№ 250. Łódź, Piątek 12 września 1919. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 5.50. Kwartalnie Mk. 16.50. Za odnozenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.50. Kwartalnie 19.50.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.
Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 75 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 12 fen. za wyraz, najmniej 1.20 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2.50 Mk., w tekście 3 Mk., po tekście 1.80 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.25 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Łódź kołacze do rządu o pomoc.

(Wywiad z prezydentem Rżewskim).

Natychmiast po powrocie prez. Rżewskiego z Warszawy, dokąd jeździł, wraz z delegacją zarządu miejskiego, celem osobistej interwencji w palących kwestjach naszego miasta, udał się doń redaktor naszego działu spraw miejskich, by zebrać informacje o rezultatach podróży.

— Wszelkie przedstawienia i prośby pisemne na nic się nie zdadzą — powiedział prezydent Rżewski.— Naglące nasze memorjały spoczywają spokojnie w tekach referentów ministerjalnych, dopóki osobista interwencja nie popchnie sprawy na właściwe tory. Nauczeni smutnem doświadczeniem, udaliśmy się wraz z wiceprezydentem Fatersonem, komisarzem aprowizacyjnym Samborskim, oraz posłami: Haraszem, Napiórkowskim i Waszkiewiczem i ławnikiem Kaffankiem do Warszawy, gdzie odwiedziliśmy ministerstwo spraw wewnętrznych i ministerstwo pracy.

W pierwszem przyjął nas wiceminister Beck. Omawiano przedewszystkiem stan finansowy Łodzi, zreferowany przez p. Fatersona. Nie nowość to wszak, że grozi on istotnie katastrofą. Państwo odmawia miastu spłaty długu, ewentualnie choćby procentów od długu, wynikłego na skutek przymusowych świadczeń wojskowych. Swiadczenia te przecie z samej swej istoty powinny paść ciężarem na państwo, nigdy zaś na gminę. Żadne pożyczki pozatem nie uratują naszych finansów komunalnych, jeśli państwo nie przejmie części długu Łodzi.

Prezydent Rżewski ma pod tym względem rację. Kataklizm wojenny dotknął boleśnie cały nasz kraj, najbardziej jednak miasta. Gminy wiejskie ucierpiały stosunkowo niewiele. Wszelkie natomiast ciężary, wskutek wojny powstałe, należy równomiernie na Polskę całą rozłożyć, a to stać się może jedynie przez zwalenie nadmiaru ciężarów miejskich na państwo.

— W dalszym ciągu, jak informował nas prezydent, delegacja przedstawiła smutny stan aprowizacji Łodzi. Kontyngensy środków spożywczych dostarczane są niepunktualnie i nieregularnie, co wywołuje narzekania ze strony ludności. Pod wpływem agitacji, prowadzonej przeciw magistratowi z jednej strony przez komunistów, z drugiej przez endecję, stan taki może wytworzyć istotnie poważny ferment.

Ławnik Kaffanke przedstawił p. Beckowi szereg dowodów, z których wynika, iż Łódź doznaje wielu szykan w przedmiocie aprowizacji.

Wiceminister w odpowiedzi swej stereotypowo oświadczył, iż rozumie dobrze ciężkie położenie Łodzi, rząd jednak niewiele może pomóc. Skarb jest ubogi dowóz żywności z zagranicy niewielki.

Z powodu ruchów socjalnych w Ameryce (robotnicy domagają się upaństwowienia trustów) i związanych z tem strejków, szczególnie robotników transportowych, utrudnione jest zaprowiantowanie nawet wielkich centrów przemysłowych Ameryki, nie mówiąc już o wywozie do Europy. W dowozie żywności powstaje w ten sposób luka i najprawdopodobniej **do lutego nic nam Ameryka nie wyśle!**

Ze swej strony Polska robiła, co tylko mogła. Sam wszak dyrektor aprowizacyjny Europy, słynny Hoover, w liście do polskiego ministerstwa aprowizacji oświadczył, iż nikt inny nie pomagał mu tak sprawnie w jego ciężkiej pracy, jak właśnie Polska.

Ministerstwo nadal będzie robić wszystko, co robić jest w stanie. Wzmocniona będzie znacznie egzekutywa aprowizacyjna w związku z działalnością rekwizycyjną przez poddanie referentow aprowizacyjnych władzy komisarzy rządowych.

— W ministerstwie pracy i opieki społecznej — ciągnął dalej prez. Rżewski —przyjął mnie kierownik ministerjum p. Prystov. Wyświetliłem mu całą grozę sytuacji, jaką stwarza wstrzymanie zapomóg bezrobotnym. Złośliwi agitatorzy podszczuwają tłumy przeciw magistratowi, szerząc nonsensowne pogłoski, iż zapomogi dlatego wstrzymano, iż... magistrat wypłacił urzędnikom 13-tą pensję...

Pan Prystov zapewniał, iż ministerstwo pracy dokłada wszelkich starań, by sprawa robotnicza w Polsce została należycie rozwiązana

Zaznaczył jednak, iż o **uruchomieniu przemysłu już w tym roku mowy być nie może.** Należy więc jąć się paljatywów, między którymi poważne miejsce zajmuje emigracja bezrobotnych do Francji.

Właśnie podczas bytności prez. Rżewskiego w ministerstwie przybył tam ambasador Francji p. Pralow, wraz z p. Delbeckem, w sprawie wyjazdu robotników do Francji. Pan Delbeck wyjaśnił, iż dotychczas Francja opornie zachowywała się wobec żądań rządu polskiego, by robotnik polski, na obczyźnie korzystał z tych samych udogodnień i instytucji socjalnych (kasy chorych, ubezpieczenia), co robotnik francuski, ponieważ i w swej ojczyźnie tego nie posiada, za wyjątkiem Poznańskiego i częściowo Galicji. Obecnie skoro rząd polski zgodził się na wprowadzenie reform socjalnych w Polsce, przeszkoda jest usunięta.

Do Francji wyjedzie, o czem pisaliśmy już, 150 tys. bezrobotnych. Zapisy odbywać się będą w państwowych urzędach pracy od 1 października. Kontrakty pracy będą krótkoterminowe, najwyżej 9-miesięczne. Wskutek wysyłki częściowo zarobków emigrantów do kraju dla rodzin w walucie frankowej poprawi się nasz stan finansowy.

Pan Prystov jest zdania, iż rozumna emigracja na czas krótki bynajmniej nie jest podobna do niewoli, w jakiej znajdował się siłą do Prus pędzony robotnik polski i stawia za wzór kontrakty emigracyjne, zawierane przez rząd włoski w ciągu wielu lat ze Stanami Zjednoczonemi i Brazylją.

Zapewnił on wreszcie prez. Rżewskiego, iż dokładać będzie starań, by ulżyć doli bezrobotnych łódzkich.

Cz. O.

Podpisanie traktatu pokojowego z Austrją.

Uroczystości podpisania.

PARYŻ, 11 września.

(PAT) Radjo pozn. Wczoraj odbyło się w Saint Germain uroczyste podpisanie traktatu pokojowogo podyktowanego Austrji.

Posiedzenie zagaił prezydent konferencji Clemenceau, który przemówił następująco: Posiedzenie jest otwarte. Pertraktacje mające na celu doprowadzenie do zgody pomiędzy mocarstwami sprzymierzonymi i zaprzyjaźnionymi a Austrją zostały ukończone. Układ przedłożony do podpisu jest identycznym z tekstem wręczonym delegacji austryjackiej.

W imieniu mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych wzywam kanclerza Remmera, aby zechciał traktat podpisać. Po przemówieniu pana Clemenceau kanclerz Remmer podpisał traktat jak i deklarację dotyczącą blokady Węgier. Po Remmerze złożyli podpisy wszyscy inni upełnomocnieni delegaci.

Abstynencja Rumunji i Jugosławji.

Kraków, 11 września (PAT). W. B. K. donosi, że do podpisania traktatu pokojowego z Austrją nie zjawili się delegaci Rumunji i Jugosławji. Abstynencji tej nie przyjęto oficjalnie do wiadomości. **Imieniem Polski podpisał traktat Paderewski,** imieniem Czech — Kramarz i Benesz.

Dlaczego Rumunja nie podpisała.

Wiedeń, 11 września. (PAT). W. B. K. donosi z St. Germain pod datą 10. „Temps" ogłasza notę Rumunji z dn. 8 września do konferencji pokojowej, w której to nocie omawiana jest odmowa podpisania traktatu pokojowego z Austrją. Nota wywodzi, że Rumunja mimo, że odrzucono wiele uprawnionych jej żądań, była gotową do podpisania traktatu, atoli par. 60 narusza suwerenność i niezawisłość polityczną Rumunji. Rumunja prosi, aby mogła podpisać traktat z zastrzeżeniem, co nie godzi

się na artykuł 60. Jak wiadomo Rada Najwyższa prośbę tę odrzuciła. Rząd Rumuński odniósł się do pana Antoniescu, aby wyjaśnił stanowisko Rumunji w tym kierunku, że nie szło tu o kwestję żydowską, która jest przez prawodawstwo rumuńskie została rozwiązaną, lecz raczej o mniejszości niemieckie i węgierskie. Traktat pokojowy w obecnej jego formie dałby republice austrjackiej i Węgrom możność wtrącania się do wewnętrznych spraw Rumunji.

Podziękowanie kanclerza Remmera.

Paryż, 11 września. (PAT). Radjo pozn. Kanclerz Remmer doręczył panu Bourgeis szefowi misji utrzymującej kontakt między delegacją austryjacką a ministerstwami spraw zagranicznych państw koalicyjnych notę, w której wyraża wdzięczność za przychylonie stanowisko tej misji oraz za uprzejme zachowanie się ludności w Seint Germain wobec członków delegacji austryjackiej.

Wojska polskie przekroczyły Berezynę.

Komunikat szefa sztabu generalnego.

z d. 11 września.

Front litewsko-białoruski.

Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem oddziały naszej piechoty sforsowały Berezynę i zajęły miasteczko Borysów, biorąc kilkuset jeńców i większę ilość broni i materjałów wojennych. Atak na Borysów wspierała nasza kawalerja, która przeprawiwszy się przez Berezynę, uderzyła na tyły bolszewickie w rejonie Chłopienice-Szabry-Krupki. Na południe od Dysny odparliśmy silny atak ze znacznemi dla nieprzyjaciela stratami i w kontrataku odrzuciliśmy poza linję rzeki Auty.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułk.

Obrady w Czeskiem Zgromadzeniu Narodowem.

Omawianie sprawy Śląska Cieszyńskiego.

Praga, 11 września. (PAT). Czeskie B. P. donosi: Dziś rozpoczęły się tu obrady zgromadzenia narodowege przy obecności prawie wszystkich członków. Obrady zagaił prezydent zgromadzenia narodowego Tomaszek wskazując na doniosłe spawy cieszyńskie. Czechosłowacja mówił Tomaszek od pierwszej chwili ogłoszenia swej niezawisłości stała jednomyślnie na stanowisku, że w sprawie przyszłości Śląska Cieszyńskiego nie istnieją najmniejsze wątpliwości. „Narodni wybor" jako reprezentację narodu czeskiego dnia 28 października ogłosił swą suwerenność nad całym państwem czesko-słowackim.

Zadaniem konferencji pokojowej było utworzenie państwa, któreby mogło istnieć gospodarczo i politycznie. Nie ulega wątpliwości, że ze względów gospodarczych Czechosłowacja bez Cieszyńskiego zagłębia węglowego nie mogłaby istnieć jako państwo samodzielne. Zgromadzenie narodowe proklamuje jednomyślną wolę całego narodu i oświadcza, że Śląsk Cieszyński jest integralną częścią republiki czesko-słowackiej i musi być połączone organicznie z republiką.

Gdyby prawa czechosłowackiej republiki do Śląska Cieszyńskiego nie miały być uwzględnione zgromadzenie narodowe nie mogłoby pezwolić na to, aby akt pokojowy został podpisany przez reprezentantów republiki czesko-słowackiej, gdyż taki podpis mógłby usankcjonować bezprawie, grożące przyszłości państwu czesko słowackiemu. Przewodniczący nie wierzy, aby koalicja mogła powziąć decyzję, którąby była dla republiki czeskosłowackiej katastrofą gospodarczą.

Po przewodniczącym długą mowę wygłosił minister Tusar, w której między innemi wspomniał o rokowaniach polsko-czeskich w Krakowie na której polacy oświadczyli, że pretensje czeskie są fikcją historyczną, sprzeczną z życiem realnem.

Śląsk Cieszyński od roku 1327 do doby dzisiejszej tworzył nierozerwalną część królestwa czeskiego i pozostawał z Czechami w związku państwowym. Czesi byli gotowi do odstąpienia Polsce części własnej ziemi celem utrzymania przyjaznych stosunków w przyszłości. Dobra wola czeska została odrzucona. Tylko z winy polaków sprawa przeszła przed forum ententy. Państwa ententy a przedewszystkiem Francja i Anglja chcą utworzyć silny wał przeciw niemcom aż do czasu gdy powstanie silna Rosja. Ten plan bez Polski nie da się urzeczywistnić. Wskutek tego wpływy polskie wzrosły. Siła Polski polega na etnografji i statystyce.

Ameryka stała po naszej stronie. Od chwili rozpoczęcia się wpływów komisji koalicyjnej w Cieszynie Ameryka i Włochy zajęły stanowisko przychylne polakom. Ententa chce przyznać polakom Bogumin, Karwinę i Cieszyn a nam tylko Jabłonków i pewną ilość węgla.

W ostatnich dniach zażądała Ameryka wprowadzenia w życie zasady etnograficznej a także Anglja podzieliła to stanowisko. Decyzja dotąd nie nastąpiła, a przynajmniej nie jest nam wiadome o żadnym rozstrzygnięciu. Minister zapewnia Zgromadzenie narodowe, że delegacja czeska odmówi swego podpisu na akcie pokojowym i decyzję odda zgromadzeniu narodowemu. Minister w końcu zapewnia, że rząd czeski pozostanie lojalnym wobec koalicji a również wobec Polski. Atoli w żadnej mierze nie uwzględni żądań polskich.

Nota rządu niemieckiego do Wersalu.

Jak niemcy przedstawiają wypadki na Górnym Śląsku.

Wiedeń, 10 września. (PAT). W. B. K. donosi z Berlina: Do Wersalu wysłał rząd niemiecki notę, w której oświadcza, że żywą troską śledzi podjudzanie uprawiane ze strony nie odpowiedzialnej polskiej z powodu zajść na Górnym Śląsku i to w słowie i piśmie. W wielu miejscowościach polskich przejawia się chęć wprowadzenia w kraju stanu niepokoju. W pismach i mowach wzywa się do wkroczenia zbrojnego na Śląsk, a więc do wojny. Rząd niemiecki sądzi, że ententa wskaże rządowi polskiemu na poważny obowiązek rządu polskiego, aby ten wystąpił przeciw tej robocie z całą siłą. Niewątpliwie źródło złego leży w tem, że wojska niemieckie rozmieszczone w okręgach granicznych celem ochrony licznych przedsiębiorstw przemysłowych są narażone na ataki licznych band polskich. Bandy te wypadają z zagranicy wyrządzają szkody, a gdy wystąpią wojska niemieckie wycofują się zagranicę. Tylko wielkiemu zaparciu się wojsk niemieckich należy przypisać, że w odpieraniu napadów nie przekroczą granicy. Nie wystarczy, aby wojska polskie były bezczynne, trzeba aby zamknęły one silnie granicę, aby przeszkodziły przekraczaniu jej przez bandy i aby odbierały broń i amunicję. To uchyli wrażenie, że napady polskie odbywają się za zgodą i wiedzą rządu polskiego. Rząd niemiecki korzysta ze sposobności, aby zaznaczyć że wspólnie z rozporządzeniem pruskiego ministra musi utrzymać na Śląsku ład i porządek, celem umożliwienia produkcji.

Bolszewicy opanowali Kijów.

(Tel. wł. „Gł. Pol.").

WIEDEŃ, 11 września, Komunikat bolszewicki: Na drugi dzień po opanowaniu Kijowa przez wojska ukraińskie wyparł je stamtąd Denikin. Zatarg między Denikinem a Petlurą przyniósł nam tę korzyść, iż **opanowaliśmy znów Kijów**. Stoimy na południe od tego miasta, tocząc ciągle walkę. Armja nasza wbiła się klinem w front nieprzyjacielski, przerywając go.

Sowjet moskiewski uchwalił rokować z koalicją.

Wiedeń, 11 września. (PAT). Berlińska „Deutsche Allg. Ztg." w telegramie z Petersburga donosi, że moskiewska Rada robotniczo-żołnierska upoważniła rząd sowiecki do podjęcia natychmiastowych rokowań z koalicją zachodnią na podstawie propozycji, jakie nadeszły z Paryża.

Prawdopodobnem jest, że powyższa decyzja sowjetu moskiewskiego powziętą została w porozumieniu z Leninem i Trockim wobec coraz większego nacisku wojskowego koalicji faktu, że Kołczak prosił Japonję o pomoc.

Jak podaje lond. „Times" od dnia 28 sierpnia b. r. toczą się gwałtowne walki między czerwoną gwardją rosyjską a wojskami narodowemi na Syberji. Czerwone gwardje stawiają wprawdzie opór, ale lada chwila grozi rozkład tej armji sowjeckiej.

Długi Rosji.

Sztokholm, 11 września. (PAT). Radjo pozn. „Rosyjskie dieło" donosi: Wewnętrzne długi Rosji wynosiły przed wojną 8.637 miljonów rubli. Podczas wojny wzrosły do sumy 33.564 miljonów i 8.838 miljonów pożyczek zagranicznych.

Manipulacje banknotowe bolszewików.

Londyn, 11 września. (PAT). „Daily Telegraphen" donosi ze Sztokholmu, że wedle wiadomości podanych przez bolszewickie biuro informacyjne miał się odbyć w tych dniach kongres naczelników oddziałów finansowych, który postanowił wydać nowe banknoty. W ciągu kilku miesięcy banknoty starego typu mają być wycofane z obiegu. Zdaje się, że bolszewicy mają zamiar zniszczyć olbrzymią ilość banknotów wydanych za rządów Lenina i Trockiego, a nawet i rubli carskich.

Czesi wydają uchodźców górnośląskich prusakom!

Dziedzice, 11 września. Niemcy nie tylko nie zaniechali represji w stosunku do ludności polskiej na Śląsku Górnym, lecz przeciwnie coraz bardziej je zaostrzają. Z Raciborza zostali wywiezieni w głąb Niemiec wrzyscy więźniowie polityczni. Aresztowania polaków trwają dalej. Oficer pruski w Raciborzu publicznie dnia 3 bm. tłomaczył to w ten sposób: „Das polnische Gesindel müssen wir internieren, damit wir im Ruecken freie Luft haben". (Polską hołotę musimy internować, aby mieć na tyłach świeże powietrze).

Aby sterroryzować ostatecznie ludność polską i osłabić ducha u powstańców, grożą niemcy, że zaczną aresztować żony powstańców, którzy zbiegli do Polski.

We wsi Mucki (Emanuelssegen) powiatu Pszczyńskiego oddział „Grenzschutzu" katował w nieludzki sposób Kołodzieja, ojca 11 dzieci; do nieprzytomnego dano cztery strzały, w ten sposób kładąc go trupem. W tych samych Muckach miejscowy poczmistrz Otto zdradził Bialika, członka P. O. W., ojca czworga dzieci, który został aresztowany i rozstrzelano. Aresztowano w tejże wsi 17-letniego chłopaka Kiszkę, przywiązano go do konia i odprowadzono do miasteczka Tychów, gdzie go rostrzelano. Chłopiec był zupełnie niewinny.

Dodać należy, że czesi jeśli schwycą na swem terytorjum powstańca-uchodźcę z Górnego Śląska niezwłocznie go aresztują i wydają w ręce władz pruskich.

„Trzy niebezpieczeństwa".

Nauen, 11 września. (PAT). Radjo pozn. Naczelny prezydent Prus wschodnich Philip oświadczył na zgromadzeniu partji socjalno demokratycznej, że ziemiom wschodnich Prus zagrażają 3 niebezpieczeństwa. Zniesienie frontu na wschodzie spowodować może inwazję bolszewików, drugie niebezpieczeństwo grozi ze strony polskiej propagandy, trzecie wreszcie niebezpieczeństwo zagraża Prusom z powodu braku węgla.

Za przykładem Prusaków także Czesi dążą do sprowokowania wojny z Polską.

Uchodźcy z okupacji czeskiej na Śląsku proszą o natychmiastowy ratunek.

Cieszyn, 10 września. Od dwu dni napływają do Cieszyna i Frysztatu coraz liczniejsze grupy polskich uchodźców z obszaru okupowanego przez Czechy, gdzie wbrew obowiązującym umowom i przyrzeczeniom haniebny ucisk czeski i wzmagające się prowokacje czynią życie niemożliwem.

Stosunki na Górnym Śląsku powodują ludność polską do opuszczania ojcowizny i ratowania tego, co można ze sobą unieść, pozostawiając resztę na pastwę losu. W dniu dzisiejszym jawiła się w siedzibie Rady Naczelnej Cieszyńskiej delegacja uchodźców z prośbą o przygotowanie umieszczenia dla około 100 nowych osób. Uchodźcy stwierdzają wielkie przygotowania wojskowe czechów, a to zarówno na Śląsku, jak na Morawach i na Słowaczyźnie.

Nie ulega wątpliwości, że w razie wywołania przez Prusaków wojny o G. Śląsk, czesi współdziałając z nimi w tajnem porozumieniu podejmą uderzenie ze swej strony.

Na każdym kroku widać również szczególne przygotowania na dzień 12 b. m., w którym ma się rozpocząć nowy manifestacyjny strejk czechów z powodu Śląska Cieszyńskiego. Najwyższy niepokój wywołała wśród ludności polskiej wiadomość, podana przez paryski „Temps", jakoby załatwienie sprawy cieszyńskiej miało być odroczonem aż do chwili plebiscytu na G. Śląsku. Ewentualność tę uważa ludność polska za katastrofę i w memorjale do Rady Naczelnej Cieszyńskiej domaga się natychmiastowej interwencji wojsk polskich.

Krwawe rozruchy żywnościowe.

Sosnowiec, 11 września. (PAT). Pisma katowickie donoszą, że we Wrocławiu, Głogowie i innych miastach śląskich odbywają się rozruchy na tle aprowizacyjnem. W Głogowie, jak donosi Biuro Wolfa, zabito 12 osób, a 11 ciężko raniono. Onegdaj we Wrocławiu wojsko również strzelało kilkakrotnie do tłumu. Są ranni. Zabitych, jak donoszą pisma wrocławskie, niema.

Dzisiaj ogłoszą Prusacy samorząd odrębnej republiki górnośląskiej.

Nowa próba oderwania tego obszaru od Polski.

Wiedeń, 11 września. Pisma berlińskie przynoszą dzisiaj inspirowane artykuły i doniesienia o rzekomo zamierzonem nowem powstaniu na Górnym Śląsku.

Wedle tych informacji Polacy dążą przez wywołanie ruchu zbrojnego do przyspieszenia terminu plebiscytu, a tym „zamachom" polskim postanowił rząd pruski położyć kres w ten sposób, że dzisiejsze posiedzenie konstytuanty pruskiej ogłosi samorząd Górnego Śląska jako odrębnej Rzeczpospolitej.

§ 61.

Wiedeń, 11 września. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: „Acht Abend Uhr Blatt" dowiaduje się, że ultimatum ententy nie będzie odrzucone przez rząd niemiecki, ponieważ rząd pogodził się z myślą usunięcia § 61.

Zmiany w gabinecie węgierskim.

Wiedeń, 11 września. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Budapesztu, że minister handlu Heinrich zgłosił swoją dymisję motywując ją tem, że obecny rząd nie będzie uznany przez ententę.

Mowa Wilsona.

Roterdam, 11 września. (PAT). Radjo pozn. W Saint Louis wygłosił Wilson mowę, w której bardzo ostro krytykował taktykę ludzi, którzy chcą przeszkodzić Stanom Zjednoczonym przystąpieniu do związku narodów. Mowa Wilsona była jedną z najbardziej ostrych mów, jakie wygłosił. Bronił on nadto gorąco sprawy Szantungu, który ma być wobec przyrzeczenia Japonji przyznany Chinom. Wilson spodziewa się, że Japonja dotrzyma swe przyrzeczenia.

Dalszy spadek korony austrjackiej.

Wiedeń, 11 września. (PAT). „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Zurychu, że korony austrjackie ponownie spadły. Dewizy austrjackie spadły z 9.75 na 8.50, korony austrjackie stemplowane i niestemplowane z 10 na 9, a korony czeskie z 17.50 na 15.

Kurs marki niemieckiej.

Wrocław, 10 września. (PAT.) „Breslauer Morgenzeitung" donosi z Zurychu, że kurs marki niemieckiej spadł do 25 centimów.

Cholera w Pekinie.

Wiedeń, 11 września. (PAT). WBK. donosi z Amsterdamu. Jak podaje „Temps" w Pekinie w ciągu trzech tygodni zmarło 4000 ludzi na cholerę. Epidemja słabnie.

—x—

O ratyfikację traktatu.

Traktat pokojowy jest poważnie zagrożony nie przez niemców, ani przez socjalistów, ale przez kongres amerykański, który zmienia jego zasadnicze postanowienia, odnoszące się do Ligi narodów, chcąc w ten sposób zapobiedz wszelkiej przyszłej interwencji Stanów Zjednoczonych w sprawach europejskich.

Dokument traktatowy składa się, jak wiadomo, z dwóch części: ze statutu Ligi narodów i właściwych warunków pokojowych; obie pozostają w ścisłym związku z sobą, przez mandaty polityczne, przyznane Lidze.

Autorowie traktatu usiłowali uniknąć podejrzenia, jakoby niektóre sprawy załatwiali jednostronnie na korzyść państw; które reprezentują, wszędzie więc, gdzie powstawały wątpliwości co do przyznania pewnych obszarów, poddano je pod mandat Ligi narodów, stwarzając fikcję powszechnego condominium. Jest to na razie fikcja, gdyż Liga dotychczas nie została zorganizowana, a może wcale nie powstać, jeżeli kongres amerykański uchyli udział w niej Stanów Zjednoczonych. Wówczas trzeba będzie traktat zmienić zapomocą klauzul dodatkowych i jeszcze raz przedłożyć do ratyfikacji parlamentom interesowanym. Pomijając przewlekłość tej procedury, groziłoby niebezpieczeństwo, że Niemcy zechcą skorzystać z tej sposobności, aby uchylić się od spełnienia warunków pokoju, co w pierwszej linji dotknęłoby Polskę i Francję. Oprócz tego konferencja byłaby zmuszona załatwić inaczej los obszarów, oddanych pod mandat Ligi, czyli rozpatrywać na nowo drażliwe terytorjalne sprawy, które już omal nie doprowadziły do rozbicia kongresu pokojowego.

Postawa zatem, zajęta przez senat amerykański, jest dla Europy bardzo niewygodna i nie można się dziwić niepokojowi, jaki ogarnął Paryż i Londyn na wiadomość o uchwałach, zapadających w Waszyngtonie.

Powody opozycji przeciwko traktatowi są rozmaite, może jednak jednym z głównych jest chęć nowej większości kongresu udzielenia wotum nieufności polityce prezydenta Wilsona.

Ostatnie wybory przyniosły — jak wiadomo — porażkę stronnictwu demokratycznemu, które w swoim czasie przeprowadziło elekcję prezydenta Wilsona; w obu izbach kongresu większość przeszła do jego przeciwników z partji republikańskiej. Na stanowisko prezydenta ten wynik wyborów nie ma żadnego wpływu, gdyż głowa państwa w Stanach Zjednoczonych nie zależy od parlamentu, i nieraz już istniała sytuacja, w której prezydent rządził wbrew większości kongresu; ale parlament jest suwerenny co do przyjęcia lub odrzucenia układów międzynarodowych, wiążących państwo i jego większość. W danym wypadku pragnie to swoje drogocenne prawo wyzyskać aby przeciwnikom politycznym zgotować klęskę; są jednak także powody natury zasadniczej, wynikające z treści traktatu.

Jednym z głównych spornych ustępów jest kwestja Szantungu, która dotyka blisko całej polityki Stanów Zjednoczonych wobec państw azjatyckich. Szantung, prowincja chińska, do której należała dawniej niemiecka kolonja Kiaoczau, został uznany w traktacie, jako podlegający sferze japońskich wpywów, i Japonja uzyskała tam szereg przywilejów, silnie ograniczających zwierzchność prawa Chin; tymczasem polityka amerykańska dąży już od dłuższego czasu konsekwentnie i systematycznie do osłabienia potęgi japończyków na azjatyckim kontynencie, i do wzmocnienia chińskiej republiki, która istotnie zwraca wszystkie swoje nadzieje ku mocnej protektorce z za oceanu Spokojnego.

Z powodu postanowień o Szantungu, chińczycy traktatu nie podpisali, teraz podjął tę sprawę senat amerykański, który chce odmówić aprobaty tej części traktatu. Wobec znanych obaw, jakie budzi w Stanach Zjednoczonych wzrost japońskiej przewagi na dalekim wschodzie, stanowisko, zajęte przez większość senatu, znajdzie niezawodnie w opinji publicznej uznanie i poparcie.

Opozycja senatu zwraca się dalej przeciwko udziałowi przedstawicieli Ameryki w komisjach Ligi narodów, które mają faktycznie spełniać mandaty terytorjalne, Lidze przyznane.

Wszystkie odnośne postanowienia traktatu zostały już skreślone przez komisję spraw zagranicznych, wybrane przez senat, a i plenum izby wyższej pójdzie za tem hasłem. Jest to następstwo głośnej doktryny Monroego, która zabrania Europie wszelkiej interwencji w sprawach amerykańskich, i zmierzała pierwotnie do uniemożliwienia państwom europejskim roztaczania protektoratu nad niedołężnemi republikami łacińskiemi środkowej i południowej Ameryki. Zastosowanie tej samej zasady do Stanów Zjednoczonych wobec Europy, jest tylko logicznem dopełnieniem pierwotnej teorji.

I ten pogląd jest popularny w społeczeństwie amerykańskiem, które w politycznem odgrodzeniu od europejskich zamieszek widzi najsilniejszą gwarancję potęgi i dobrobytu swojej ojczyzny.

Jakie są szanse traktatu w kongresie, dotychczas niewiadomo. O ile chodzi o senat, zasiada tam 58 republikanów i 42 demokratów, pomiędzy którymi znajduje się 44 zwolenników poprawek, uchwalonych przez komisję i 12 wątpliwych; ale sytuacja komplikuje się wskutek przepisu konstytucji, wymagającego większości dwie trzecie dla każdej uchwały, odnoszącej się do układów międzynarodowych; może więc zajść ewentualność, że senat odrzuci 50 poprawek, zmieniających tekst traktatu, ale odmówi także ratyfikacji, dla braku kwalifikowanej większości.

Traktat nie upadnie wskutek opozycji Ameryki, gdyż, aby w życie wprowadzić wystarcza ratyfikacja trzech państw sprzymierzonych.

Dotychczas tylko parlament angielski zatwierdził układ pokojowy bez zmiany; parlament francuski pójdzie niewątpliwie za tym przykładem; trzeciego votum dostarczyć mogą Włochy, albo Japonja. Pod tym względem istnieją już pewne wątpliwości. Włochy żądają korzystnego dla nich rozstygnięcia kwestji Rjeki, Japonja ogląda się na Szantung; oba państwa zechcą przez odwlekanie ratyfikacji wywrzeć presję na Francję i Anglję. Jak długo potrwa ta taktyka, przewidzieć trudno; dla naszych interesów jest ona bardzo niekorzystna, gdyż opóźnia załatwienie sprawy naszych zachodnich granic i przedłuża terror niemiecki na Śląsku Górnym. Jesteśmy jednak bezsilni, gdyż nie przyznano nam nawet głosu przy roztrząsaniu kwestji spornych, a mamy związane ręce, podpisawszy i zatwierdziwszy traktat. Rumunja użyła innej metody, odmawiając z góry swego podpisu, z powodu fatalnego układu o mniejszościach narodowych, a w sprawie węgierskiej wprost nie zastosowała się do poleceń i nakazów koalicji. Bliska przyszłość okaże, czyja dyplomacja lepszą obrała drogę.

—x—

Nowiny w kilku słowach.

— Na tyłach armji Denikina wybuchło powstanie w obwodzie kubańskim.

— Stosunki między Denikinem a Petlurą są naprężone. Doszło do walk. Spodziewane jest zupełne zerwanie.

— Mianowany sekretarzem ambasady polskiej w Waszyngtonie adw. Leon Berenson, został odwołany.

—o—

Liebermann contra Kramarz.

—o—

Przed kilku dniami ukazał się na łamach paryskiego korespondenta „Jornal des Debats" interwiew z dr. Kramarzem w kwestji cieszyńskiej, w którym to interwiewie dr. Kramarz, spekulując wyłącznie na nieświadomość zagranicy posunął się do świadomie kłamliwego twierdzenia, że w swoim czasie koła rządzące w Austrji starały się obszar Cieszyńskiego sztucznie polonizować, aby go potem „tem łatwiej"... germanizować! Kramarzowi chodziło w tym wypadku o wpojenie zagranicy przekonania, że polskość nie stanowi skutecznej zapory dla germanizmu, że zaporę taką stanowi czeszczyzna.

Fałsz to oczywiście wierutny, a świadectwem jest choćby Śląsk Górny, który gruntownie zdawałoby się zgermanizowany wśród największego ucisku i prześladowania narodowościowego odrodził się narodowo w duchu polskim, otrząsnął z germańskich naleciałości do tego stopnia, iż dziś — czego nigdy nie uczynili w stosunku do swych tyranów czesi — choć bezbronny rzucił powstańcze wyzwanie zbrojnym jeszcze niemieckim!

Fałsze d-ra Kramarza domagały się odprawy. Podjął się tego wdzięcznego zadania pos. Liebermann na łamach tegoż samego francuskiego dziennika.

Pos. Liebermann, jak należało się spodziewać, odmówił przedewszystkiem Kramarzowi prawa przemawiania w imieniu narodu czeskiego, ponieważ jest on politycznie izolowany, wpływ zaś jego rościąga się zaledwie na garść dawnych, osobistych przyjaciół.

Zarzut podniesiony przez Kramarza w interwiewie, że polacy zajmowali fotele w rządzie austrjackim, odrzuca pos. Liebermann niby piłkę z powrotem w stronę „złotej Prahy".

Dr. Kramarz ma słabiutką pamięć, należało mu więc przypomnieć, co też uczynił pos. Liebermann, że podczas całej wojny, a nawet po zawarciu pokoju w Brześciu Litewskiem dwaj ministrowie czescy zasiadali w gabinecie austjackim.

Co się tyczy historycznego stosunku polaków do czechów w czasie pozostawania pod berłem rządów austrjackich, to poseł Liebermann pośpieszył również w sukurs jego słabej pamięci, przypominając, że w swoim czasie Polak właśnie, a nie kto inny, mianowicie hr. Badeni poświęcił swoją karjerę polityczną, gdyż chciał przeprowadzić przeciw niemcom, a na korzyść Czechów, zamach stanu i przy tej sposobności doprowadził monarchję habsburską nad skraj przepaści.

Dalej następują w odpowiedzi pos. Liebermann dłuższe wywody w kwestji stosunków, panujących na Śląsku Cieszyńskim, w których to wywodach w przeciwieństwie do kłamliwych twierdzeń Kramarza wykazuje on, iż w Cieszyńskiem Niemcy wespół z czechami uciskali wespół z czechami uciskali polaków.

Kłamstwem oczyście ze strony Kramarza było twierdzenie, iż jego rzekomo przyjazna postawa wobec polaków stała się powodem, iż został on osądzony. I ten fałsz sprostował pos. Liebermann, przypominając, iż dr. Kramarz tak mało myślał o odciągnięciu polaków od Austrji, iż obrońcy jego wykazali w procesie, że dr. Kramarz działał w dobrze zrozumianym interesie samej monarchji habsburskiej, której przyszłość leżała mu na sercu (sic!)...

Jeżeli dr. Kramarz grozi, iż czesi stosownie do uchwały swej komisji do spraw zagranicznych, nie podpiszą traktatu pokojowego, w razie gdyby ich apetyty aneksjonistyczne co do Cieszyńskiego nie zostały zaspokojone, to — oświadcza pos. Liebermann — nie jest w stanie to nikogo przestraszyć. Manewry partji Kramarza są zbyt znane, aby groźbę podobną brać poważnie. Zresztą i ze strony Polski możnaby, coś podobnego zrobić, co jednak w tym wypadku odpowiadałoby istotnie nastrojowi ludności.

Odpowiedź powyższa d-ra. Liebermanna spotkała się znów z odpowiedzią d-ra Kramarza, również na łamach „Journal des Debats".

W tej nowej swej filipice dr. Kramarz starał się podtrzymywać nadal swe nonsensowe twierdzenie, iż podczas panowania austrjackiego Polacy na obszarze Śląska Cieszyńskiego byli narodem w stosunku do Czechów uprzywilejowanym. Odpowiedź ta d-ra Kramarza nalazła echo w jednej jeszcze odpowiedzi posła d-ra Liebermanna, a spowodowała ją głównie ta okoliczność, iż w tem tak ostatnim swem wystąpieniu dr. Kramarz sfałszował statystykę obszaru cieszyńskiego, posługując się cyframi, odnoszącemi się do tych okręgów, które nie są bynajmniej przedmiotem sporu.

Tym razem, jak widzimy, nie powiodła się dr. Kramarzowi jazda w prasie francuskiej na koniku fałszu i obłudy. Byłoby bardzo pożądane, aby żadne z wystąpień czeskich w prasie francuskiej i wogóle koalicyjnej nie pozostawało bez odpowiedzi, zwłaszcza w tym momencie, gdy sprawy granic naszych oczekują ostatecznego rozstrzygnięcia.

HENRYK MANN. 4)

Nędzarze.

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy.)

Dinkl wszedł za nim, trącił go w bok i zapytał dlaczego się chowa. Jedna z nich wzięła go na oko, więc może mieć widoki na dobre miejsce. Dinkl dowcipkował, ponieważ go to nic nie obchodziło. Balrich, którego to tyczyło, miał w piersiach takie uczucie, jak wtedy, gdy go wydalono z fabryki.

Panna Buck potraktowała go jak zwierzę, — człek go się boi, a jednak nie bierze go na serjo, a nie jak mężczyznę.

Nareszcie odeszły; Dinkl w ukłonach wyprowadził je, gdy nagle stało się nieszczęście. Jeszcze nie zdążył się Dinkl podnieść z kornego ukłonu, gdy obydwie panie już leżały na schodach, Hesslingowej spadł kapelusz wraz z połową siwych włosów.

Na górze nad poręczą dzieci Dinkla wiły się ze śmiechu, — wobec czego ojciec zrozumiał o co idzie. Wygrażając pięścią przyrzekał dzieciom, potem paniom. Na szczęście właśnie z dołu nadchodził Herbesdörfer, i niebawem damy postawiono na nogi. — Boże mój, co to było! — krzyknęły zgodnie naturalnymi głosami. Tu na schodach rozlane są zdaje się mydliny? — Dinkl chciał zaprzeczyć, ale Herbesdörfer krzyknął swym zachrypłym głosem: „Baczność!" i na wszelki wypadek rozkrzyżował ramiona, jakby przewidując nowy upadek. Panie poprosiły obydwuch robotników, aby obejrzeli je z tyłu, a gdy Dinkl nie mógł na nich znaleść śladów mydła znalazły je same, bez jego pomocy.

— Co teraz? Musimy przecież być w mieście na herbacie. Wrócić do domu i przebrać się!

Dinkl doradzał tylko, gdy panie były zakłopotane:

— To potrwa przynajmniej pół godziny, a cóż powie generałowa?

Zjawiła się Polsterowa, załamała ręce i zaproponowała, że zmyje plamy z sukien, poczem nastąpiła techniczna narada. Pozostała ona bez skutku; Dinkl zwyciężył, dorzucając, jako decydujący atut, zdanie o szybkości automobilu Hesslinga.

Nawiązując objętną rozmowę, odprowadził Dinkl obydwie panie. Ożywiły się one dopiero wprawdzie chauffeur'a, a gdy już siedziały w automobilu, odpowiedziały na pożegnalny ukłon nie poruszając lekkie mrugnięciem oczu, nie poruszając głową.

Dinkl był jednak zadowolony, i gdy auto odjechało, stał, trzęsąc się ze śmiechu. Dzieci, które podkradły się niepostrzeżenie, oberwały swoje, ale Dinkl śmiał się przytem, a wszyscy śmiali się wraz z nim, Polsterowa i sąsiadki, dzieci i reszta obecnych.

Gdy cała hołota z hałasem wbiegała z powrotem na górę, o mało nie przewróciła Karola Balricha. Stał on na schodach i wpatrywał się w plamę od mydlin. Ustąpił im z drogi, ale nie śmiał się wraz z nimi, a jeno brwi zmarszczył. Szwagier poklepał go po ramieniu i zabrał do kantyny, zaznaczając, że Malli będą oni tylko przeszkadzać przy porodzie.

Kantyna była przepełniona: od wszystkich stołów krzyczano pytania na temat zaszczytnej wizyty i mydlin. Wypadek z mydlinami interesował całe zgromadzenie. Mydliny były pointe'ą dowcipów, podobnych do siebie, jak dwie krople wody, a wzbudzających jednak ogólny aplauz i wesołość.

Do Balricha, Dinkla i Herbesdörfera przysiadł się milczący stary malarz, który od niedawna mieszkał w piwnicy u Klinkoruma. Kołatał on się po świecie, aż wreszcie uznał za stosowne złożyć swe stare kości w miejscu, gdzie miał ojczyznę i krewnych. On i Balrich nie mówili nic, dopóki Herbesdörfer i coś zapytał. Miał on wymowę, jak dzikus, i wysławiał się z takim trudem, jak gdyby z nim na dzień zapomniał mowy ludzkiej. Zapytał on: skąd wpada na myśl bogatym kobietom, że nieproszone przychodzą garnąć do rządu robotnicę, jak na krowę. Dinkl trącił go dyskretnie i pokazał mu pod stołem banknot dwudziesto markowy, który panie pozostawiły. Na głos zaś powiedział: — Nudziło im się. Woda na herbatę u generałowej jeszcze się nie gotowała.

Balrich tymczasem szybko oddychał. Miał zamiar podnieść się i zawrzeć, że i bogaci mogą mieć serce! Miał bowiem przed oczyma wstydliwy uśmiech Emmi Buck, a w atmosferze gryzącego dymu czuł zapach fiołków. Ale stary malarz spojrzał na niego, krzywiąc w uśmiechu swą gębę, i odebrał mu głos.

— Ja znam serce bogaczy, od chwili gdy widziałem takie bogate bydlę nadbiegające na krzyk robotnicy, której ramię wciągnęła maszyna. O takich wypadkach, kazała ona sobie natychmiast donosić.

— Sam to widziałeś, wuju Sellert? — zapytał groźnie Balrich. Myślał bowiem o małej dziewczynce, która ze strachu do siebie zniecił.

— Ja sam, — a ta robotnica była później moją żoną, z twoją ciotką.

— Ach, tak — mruknął Balrich i utkwił wzrok w stole.

— Nie zwracać uwagi na pieniądze, to jest najlepsze. I w myśli czynił sobie wyrzuty, że swej siostrze Leni przez godzinę tłomaczył, iż bogaci stoją wyżej od biednych.

Przybliżył się Szymon Jauner, usłyszał on to, co Balrich mówił niemal szeptem, i walnął pięścią w stół, jakgdyby był wściekły. Szanować pieniądze, to niema celu. Ale ot jak trzeba! — i krzywymi palcami sięgnął kurczowo przez stół. Balrich, który znał go dobrze, odpowiedział z rezygnacją: „Ja wolę kawałek własnego, ciężko zapracowanego chleba" — i ukrajał sobie ze swego chleba kromkę.

(Dal. c. nast.).

Tłomaczył G. W.

Warszawa.

(Telef. od własnego koresp.)

Wczorajsze wyścigi konne.

(w) Wczoraj, w drugi dzień wyścigów konnych, zgromadziło się na Polu Mokotowskiem nie o wiele mniej publiczności, niż pierwszego dnia, t.j. kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Obrót totalizatora przewyższył trzy czwarte miljona marek. Jak i poprzednio, niemal na całej linji zwyciężyły konie, wskazane w wczorajszym „Głosie", jako faworyci. Na 8 biegów, w siedmiu aż przyszły konie te pierwsze do startu, w ósmym zaś biegu, faworyt nasz zajął miejsce drugie. Wynik biegów był następujący:

Bieg I. Zwyciężył Akteon — Zakrzewskiego. Totalizator mk. 29 za 20.

Bieg II. Bina — M. Róga. Totalizator 41 mk.

Bieg III. Aragwa — E. Bałutina. Totalizator 26.50.

Bieg IV. Rabuś — ks. Lubomirskiego. Drugie miejsce, Salomon — Wolanowskiego. Totalizator: zwycz. 26 mk., francuski 23.50 i 37.

Bieg V. Topola — B. Wydżgi. — Drugie miejsce, Red. start — Wolanowskiego. Totalizator: zwyczajny 25, francuski 21.50 i 31.50.

Bieg VI. Kaligula — Jurjewicza i hr. Wielopolskiego. Drugie miejsce, Madame Angot — Wolanowskiego. Totalizator 29.50. franc. 20.50 i 30.50.

Bieg VII. Konspirator — Romulla, drugi Córka Toski — Bałutina. Totalizator 31, franc. 27 i 31.

Bieg VIII. Promień — hr. Morstina, drugi Anona de Hoffmana. Totalizator 29.50, franc. 26.50 i 37.

—o—

Przesilenie ministerjalne.

(w) Jak donoszą, przesilenie gabinetowe obejmie i ministerstwo zdrowia publicznego.

Nowy szef cenzury.

(w) Kierownikiem wydziału prasowego (cenzury) przy policji państwowej, został mianowany Antoni Sygietyński, prof. konserwatorjum. Objął on już swe urzędowanie.

Demonstracja bezrobotnych.

(w) Wczoraj, tłum bezrobotnych demonstrował przed ministerstwem pracy i wtargnął do gmachu, żądając zaniechania likwidacji robót publicznych. Policja usunęła demonstrantów.

Wyjazd Morgenthaua.

(w) W sobotę wieczorem opuszczają Polskę członkowie misji amerykańskiej: amb. Morgenthau i gen. Jadwin, udając się do Paryża. Razem z nimi jedzie delegat żydów ukraińskich, adw. Goldstein. Kilku członków misji przez tydzień jeszcze pozostaje w Warszawie.

—o—

Łódź.

Uruchomienie uniwersytetu.

Nasz warszawski korespondent telefonuje nam:

Wobec tego, że zwolnienie studentów-ochotników z wojska nie nastąpiło i jak się zdaje, nie nastąpi, a wydawane jedynie będą urlopy, senat akademicki uniwersytetu ogłasza, iż uniwersytet będzie uruchomiony, jak zapowiedziano od 1 października, ale tylko w znaczeniu ograniczonym. Zapisy rozpoczynają się 15 września.

Dopuszczeni do studjów będą: a) słuchacze dawni, którzy zgłosili się do służby wojskowej w swoim czasie, ale nie byli do niej przyjęci; b) słuchacze zwolnieni dla swych specjalnych zajęć lub powodów przez akademicką komisję kwalifikacyjną; c) studenci dotychczasowi, pełniący służbę wojskową, którzy od władz wojskowych otrzymają odroczenia, urlopy lub zezwolenie na kontynuowanie studjów podczas służby; d) wszystkie słuchaczki; e) słuchacze i kandydaci teologji; f) tegoroczni maturzyści i maturzystki.

—x—

Używanie miar metrycznych.

Od 1 września w całym państwie polskim weszły w życie przepisy o obowiązkowym używaniu miar metrycznych. Inne miary są odtąd wzbronione. Za przemiar inną miarą (np. łokciem, arszynem, funtem) grozi kara, a sam towar odmierzany będzie konfiskowany.

Również dowody, jak rachunki, faktury itd. muszą brzmieć w miarach metrycznych.

W okresie przejściowym do dnia 1-go listopada r. b. pozwolone jest wystawianie w oknach wystawowych cen podwójnych ze jednostkę miary dawną i obecną, z tym, iż cena za miarę metryczną będzie wypisana większemi literami.

Dla wygody sprzedających i kupujących wydane będą tablice porównawcze miar.

Z Rady Miejskiej.

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek, dnia 16 i środę, dnia 17 września 1918 roku o godzinie 6-ej po południu, w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ulicy Średniej pod № 14.

Porządek dzienny: I. Komunikaty. II. Wybory: a) zastępcy przewodniczącego Rady Miejskiej na miejsce r. Izdebskiego, b) 3 członków Rady Miejskiej do komisji skarbowej na miejsce radnych Derynga, Kaffankego i Izdebskiego. III) Wnioski magistratu w sprawie: 1) wypuszczenia VI-ej długoterminowej emisji obligacji miejskich w wysokości 20 miljonów marek, celem zrealizowania pożyczki 20 miljonowej, przyznanej magistratowi przez Pol. Kr. Kasę Pożyczkową; 2) otwarcia apteki miejskiej, oraz zatwierdzenia budżetu tej instytucji; 3) asygnowania z funduszów miejskich kwoty mk. 1,250.000 na kontynuowanie robót publicznych, wobec niemożności otrzymania na ten cel pożyczki od państwa; 4) asygnowanie kwoty mk. 12,300 na kupno trzech silników elektrycznych dla składów drzewnych, w celu umożliwienia mechanicznego piłowania drzewa; 5) asygnowanie kwoty mk. 582,412 na podwyższenie opłat za leczenie i utrzymanie chorych w szpitalach obcych; 6) wydawanie dziennika „Zarządu miasta Łodzi", oraz zatwierdzenie budżetu tej instytucji.

Osobiste.

Wczoraj powrócił z urlopu prezes sądu okręgowego p. Rosman i przystąpił do pełnienia swych obowiązków.

Szkoła gospodarstwa domowego.

Jak się dowiadujemy, miasto ma zamiar otworzyć w Łodzi szkołę gospodarstwa domowego.

Nabożeństwo dla ewangielików.

W niedzielę, 14 b. m., o godz. 10½ rano w świątyni zboru ewangielicko-reformowanego przy ul. Radwańskiej № 33, ksiądz Skierski z Warszawy odprawi nabożeństwo w języku polskim.

Z pracowni psychologicznej.

Pracownia psychologiczna, zapoczątkowana przez towarzystwa badania nad dziećmi, obecnie prowadzona przez zarząd miasta, rozpoczęła badanie dzieci—kandydatów do oddziałów szkół pomocniczych. Badania prowadzi dr. Siwiński przy pomocy nauczycieli szkoły pomocniczej. Każde badanie trwa przeszło 2 godziny.

Kwesta „Ratujcie dzieci".

W piątek, 12 września r. b. o godz. 6 wieczorem w lokalu łódzkiej miejscowej rady opiekuńczej, Piotrkowska 96, I p. obdędzie się zebranie komitetu oraz osób zaproszonych dla omówienia spraw w związku z kwestą będących. Przedstawicieli zaproszonych związków zawodowych oraz członków komitetu uprasza się o przybycie punktualne na zebranie.

Nie wolno nikomu uchylać się od tej akcji społecznej, która ma na celu ratunek miljona dzieci — przyszłych obywateli, nie wolno obojętnie czekać, aż inni to robić będą, nie wolno oczu zwracać wciąż na Amerykę, która i tak już dosyć ulżyła nędzy w Polsce! Komitet pragnie, aby w tym roku zajęli się tylko dorośli, gdyż kwestowanie przez dzieci dużo złego przynosi — mały jest zbiór, bywały nadużycia.

Komitet nie wątpi, że apel jego do społeczeństwa łódzkiego odniesie pomyślny skutek.

Kary za niedostarczenie kontyngentu płodów rolnych.

Komisarz rządowy na powiat łódzki skazał w gminie Puczniew 35 gospodarzy na karę 70,500 mk. i 259 dni aresztu za niedostarczenie przypadających na nich ilości płodów rolnych.

Demonstracja robotników drogi Łódź—Kutno.

Wczoraj około godziny 1-ej po poł. robotnicy, zajęci przy robotach ziemnych na linji Łódź—Kutno, w liczbie 10,000 osób, udali się do inżyniera Wierzbickiego w celu otrzymania należnej im gotówki za pracę w tygodniu ubiegłym.

Wyruszyli oni z Widzewa. Na rogu Kilińskiego i Głównej rozproszeni przez policję demonstranci, grupkami i pojedyńczo podążyli na ulicę Piotrkowską przed mieszkanie delegata ministerjum robót publicznych, inż. Wierzbickiego, w nieobecności którego demonstracyjnie rozłożyli się na ulicy.

Policja tutaj nie interwenjowała, dopóki tłumy zachowywały się spokojnie, z chwilą jednak, gdy pewna ich część pod wpływem agitatorów, poczęła się burzyć i czepiać pociągów kolei elektrycznej łódzkiej, wówczas konne i piesze oddziały policji zażądały od demonstrujących, aby się rozeszli.

Tych, którzy stawili opór funkcjonarjuszom policji, aresztowano.

O godzinie 4-ej na ulicach panował spokój.

Teatr Polski.

Dziś po raz pierwszy teatr daje 3-aktową aktualną sztukę J. Borawskiego „Prusacy", osnutą na tle wojny europejskiej podczas wkroczenia wojsk niemieckich do jednego z miasteczek na Podlasiu w 1918 r.

Jutro w sobotę po południu o godzinie 4-ej po cenach najniższych ukaże się po raz ostatni w sezonie „Zaczarowane koło", wieczorem zaś klasyczna komedja „Fircyk w zalotach".

—o—

Z sądów.

—o—

15 lat ciężkiego więzienia.

Sąd okręgowy rozważał sprawę przeciwko Józefowi Januszewiczowi, 24 lat i Antoniemu Borowiakowi, 29 lat, oskarżonym o napad zbrojny z art. 589 cz. II ust. 4 i 5.

W dniu 3 grudnia 1918 roku około godziny 9 wieczorem do mieszkania Leopolda i Idy małżonków Freimark przy ul.

Milsza № 37 wtargnęło trzech uzbrojonych bandytów, którzy, grożąc rewolwerami, zażądali wydania pieniędzy.

F. leżeli w łóżku i jeden z bandytów stanął obok nich. Drugi począł szarpać Freimarkową i zmusił ją do oprowadzenia go po mieszkaniu, a następnie związał jej ręce sznurkiem i zakneblował usta ręcznikiem. Trzeci zaś stanął na straży w korytarzu.

Nakazując zachowanie bezwzględnej ciszy, bandyci zrabowali według zeznań Idy F. palto wartości 1000 mk., 800 mk. w banknotach 100 mk. i 100 rb. srebrem i 15 rb. złotem, różne rzeczy i zegarek srebrny.

Dnia 18 grudnia w domu przy ulicy Franciszkańskiej № 36 policja zaaresztowała kilku osobników, podejrzanych o bandytyzm i podczas rewizji znaleziono tam dwa mausery i branning, przyczym jeden z przyłapanych osobników (Januszewicz) przy wkroczeniu policji usiłował schować mauzer pod łóżko.

Wszystkich aresztowanych okazano małżonkom F., którzy w Januszewiczu poznali jednego ze sprawców napadu, który w obawie by nie był poznany, namawiał swoich wspólników, ażeby „palnąć w łeb Freimarkowej".

W marcu 1919 r. został wykryty drugi uczestnik rozboju Borowiak, który będąc badany przyznał się i wskazał na Januszewicza i na niejakiego Dyżka, jako współwinnych. Osobistości tego ostatniego nie udało się ustalić.

Na śledztwie Borowiak zeznał, że na napadzie „zarobili" 1000 rb., którymi się podzielili; czynny udział brali Januszewicz, który był inicjatorem napadu i „Dyżek" on zaś czuwał tylko.

Rewolwer kupił od policjanta. Na sądzie Januszewicz nie przyznał się do winy, Borowiak zaś w słowie ostatniem zaznaczył, że ma na sumieniu jeszcze kilka napadów i że dawno już powinien leżeć w ziemi.

Sąd po zbadaniu świadków skazał obydwóch podsądnych po pozbawieniu wszystkich praw na 15 lat ciężkiego więzienia każdego, a na zasadzie amnestji zmniejszył im karę o jedną trzecią i po 350 mk. opłat sądowych i solidarne pokrycie kosztów sądowych.

—x—

Przeciw tyfusowi.

Wytępi go się tak, jak wytępiło się ospę.

(„Matin") Podczas wojny otaczano operacje medyczne równą tajemniczością, jak operacje wojenne. Prawdopodobnie nietylko dla tego odniesiono zwycięstwo nad epidemją, lecz jest faktem niezaprzeczalnym, że ją zwyciężono. Nauka mogłaby już pochwalić się zwalczeniem t. zw. grypy hiszpańskiej, gdyby większych jeszcze nie odniosła zwycięstw.

W Europie zachodniej szerzyła się w przerażający sposób epidemja tyfusu. W styczniu 1915 r. na 100,000 ludzi 4-ej armji francuskiej zapadło na tyfus 659, z których 111 umarło. Rozpoczęto wówczas szczepienie, przeciwdziałające zarazie. W krótce zaczęto odczuwać błogosławione skutki tego środka ochronnego: w marcu 1915 r. zanotowano 203 wypadki zamiast poprzednich 659 i tylko 38 wypadków śmiertelnych. Liczba śmiertelności i zachorzeń spadała coraz bardziej: w grudniu 1915 zanotowano 161 wypadków, w czerwcu 1916 r. — 28, w grudniu tegoż roku — 18, w maju 1917 r. — 3, w styczniu 1918 — 1, 6.

Ogólny wynik rozważeń statystycznych dowodzi, że epidemja tyfusu w wojsku pod koniec wojny była słabsza niż przed jej wybuchem.

Jakże to sobie wytłumaczyć, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę podatny do wszelkich chorób i wyczerpany tarapatami wojennemi organizm żołnierza? Jedyną odpowiedzą na to jest skuteczność szczepień tyfusowych. Są one jedną z najświetniejszych zdobyczy, którą zawdzięczamy w pierwszej linji profesorowi Wrightowi, twórcy zasad i metody szczepienia tyfusu i profesorom francuskim Widalowi, Chantemesse'owi i Vincent'owi, którzy udoskonalili techniczną stronę szczepienia. Bez nich musieliby zarówno nasi nieprzyjaciele jak i my złożyć broń przed silniejszym przeciwnikiem.

Obecnie pracują medycy francuscy nad uproszczeniem metody szczepień i spopularyzowaniem jej tak jak popularne jest obecnie szczepienie ospy. Wkrótce więc może uda się zwalczyć epidemję tyfusu, który raz nazawsze zniknie z powierzchni ziemi.

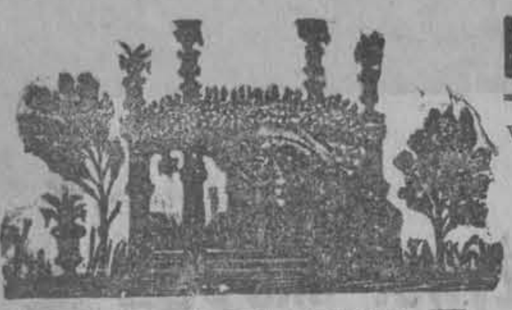
—o—

Giełda warszawska.

Dnia 11 września.

Ruble carskie — 102.60—104.50
Ruble dumskie 32.00—35.00
Korony — 49.90 — 50.25
Franki — 380.— 392.50
Funty — 130.75—128.00
Dolary — 36.00.

—o—



Helenów. Plac Sportowy.

W niedzielę, dnia 14 b. m. o godz. 2-ej po poł.

urządza

Liga Sportowa Gier Ruchomych w Łodzi

DZIEN SPORTU

W programie:
BIEGI: 100 metrowe, 1 angielskiej mili (1,608 mtr.) i pocztowo olimpijski
SKOKI: o tyczce, wzdłuż i wzwyż,
RZUTY: z dyskiem, kulą i szczepe m,

jak również **Mecz piłki nożnej** o ofiarowany puhar.

Ceny z prawem wejścia do ogrodu mk. 2.50, dla uczni i żołnierzy mk. 1.50, miejsca siedzące po mk. 3,60 i mk. 5. 223—2

Z DNIEM 1-GO PAŹDZIERNIKA ROZPOCZYNAJĄ SIĘ KURSA

GIMNASTYKI RYTMICZNEJ

METODĄ **JAQUES DALCROZE'A** 062—3

POD KIERUNKIEM **JADWIGI ZARZYCKIEJ**

ZAPISY OD 3—5. **KOSCIUSZKI 69.** ZAPISY OD 3—5.

STOP!

Prawem zastrzeżone



Prawem zastrzeżone

Uniemożliwia kradzież przez włamanie.

Ten aparat chroniący od złodziei winien być zastosowany w w każdem mieszkaniu. **Aparat ten zaaprobowany jest przez Warszawski Urząd Śledczy,** przedstawiciel którego p. L. Kurnatowski był obecny przy demonstracji i uznał go jako najskuteczniejszy środek przeciwko okradaniu mieszkań

Jeneralny przedstawiciel: Stefan MICHALSKI, ul. Piękna 8.

Zastępstwa na prowincje są jeszcze do oddania.

Miejsca sprzedaży detalicznej w Warszawie:

St. THURSZ. Chłodna 15. — „POCHODNIA" Chmielna 37. — W. LECHOWSKI, Elektoralna 22.
F. BAHNER, Graniczna 14. — „AUER", Marszałkowska 137. — I. BERMAN, Nalewki 38.

Cena aparatu na Warszawę Mk. 35.—

W najbliższej przyszłości wyjdzie z druku

Wytworne pamiątkowe ilustrowane wydawnictwo p. t.

„Sejm"

w dwóch częściach

pod główną redakcją

Antoniego Langego

przy udziale grona wybitnych literatów i publicystów.
Dział inform. pod kierunkiem pp.: **Jerzego Nowakowskiego i Jana Kleczyńskiego.**

Część I obejmie:

Przedmowa. Rzecz o ustroju parlamentarnym w Europie i Ameryce od jego początków po dzień dzisiejszy. Krótki zarys dziejów organizacji sejmowej i Sejmu w Polsce i ostatni Sejm (czteroletni) 1788—1791 w dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Część II obejmie:

Pierwszy Sejm 1919 r. w nowej zmartwychwstałej Polsce. Szkice życiorysowe posłów, budowniczowie Państwa Polskiego — ich przemówienia. Deklaracje, Sprawy, Dekrety, ordyn. wyborcza, Regulaminy itp. Szczegóły informacyjne: przezydjum Sejmu, lista posłów i ich przynależność według klubów i komisji sejmowych wraz ze szczegółami; urzędy sejmowe i ich skład: Ryciny gmachów sejmowych, posiedzenia, uroczystości i portrety.

Cena egzemplarza „Sejm" w prenum. mk. 35.

Po wyjściu z druku cena będzie podwyższona.

WYDAWNICTWO **„Odrodzenie Polski"** Warszawa, Boduena 1.

Filja Łódzka **Łódź, ul. Skwerowa 7.**

„Sejm"

Kursy Pedagogiczno-Freblowskie IDY JANOWSKIEJ, Łódź, Długa № 37.

Zapisy nowych kandydatek przyjmuje kancelarja kursów codziennie od 10—1 i od 3—5 po poł. Wykłady rozpoczęły się. 218

PIOTRKOWSKA 131

Ważne dla wszystkich kupców!

WAGI i CIĘŻARKI!

Wszelkiego rodzaju wagi i najrozmaitszych rozmiarów **stemplowane ciężarki** systemu metrycznego znanej, najlepszej fabryki wag „Weber, Dähne i S-ka w Warszawie" są do nabycia **bezpośrednio u przedstawiciela firmy**

Inż. Pawła Bekera

ul. Piotrkowska № 131

Uwaga: Warsztaty reparacyjne na miejscu wykonywują szybko i precyzyjnie wszelkie roboty w ich zakres wchodzące.

Szybka i dokładna obsługa! **Ceny fabryczne!**

WARSZTATY REPARACYJNE!

2-3 pokoi z kuchnią umeblowane lub nie poszukuję. 230 **Grand Hotel № 224**

Liberowski Henoch zgubił paszport niem., wydany w Łodzi. 117—3

Lautenberg Hirsz zgubił paszport, wydany w Łodzi. 732—3

Malipanówna Wanda zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 047—3

Majkowska Michalina zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 225—3

Mielnik Chanine zgubił paszport wydany w Łodzi. 608—3

Pokoje umeblowane z elektrycznem oświetleniem, kuchenkami i wszelkiemi wygodami są zaraz do wynajęcia od 6 do 12 marek na dobę. Miesięcznie od 60 do 180 marek. **Zielona № 12.** 873—10

Romana Praszkierowa absolwentka lipskiego konserwatorjum 241—3 wznowiła lekcje gry fortepianowej. **Sienkiewicza 37, l. of. II p. od 2-4.**

Do sprzedania 2 bryki fabryczne do rozwożenia towarów. **Srednia 34.** 205-3

Dr. Feliks Skusiewicz ul. Andrzeja 11. Choroby skórne i weneryczne. Godziny przyjęć: od 9—11 i od 5—7 i pół po poł. Panie 11—12 rano. 179—11

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. A. A. Najtańsza posezonowa wyprzedaż resztek na męskie, damskie i dziecinne ubiory i palta. Bostony, szewioty, tuchkrepy, korty, welury na palta, sukna, wełna i bawełna na bluski, suknie i kostjumy, jedwabie, etaminy, batysty białe i kolorowe, cajgi, barchany, chustki. Prawie o 50 proc. taniej niż, wszędzie, bo w mieszkaniu prywatnem. Uwaga! dla kupców ustępstwa. Kilińskiego № 40 (Widzewska) fr., II p., m. 10. 268—10

A! A! Łóżka, materace, szafę, bieliźniarkę, otomanę, stół, krzesła, tremo, leżankę, biureczko — sprzedam tanio. Piotrkowska 261 m. 4, II piętro, front. 086-5

A) Meble łóżka, materace, szafy, otomanę, bieliźniarkę, umywalnię, kredens, stół, krzesła, biurko, fotel, stół, biurowy, prasę, lustra, komodę, gramofon, maszynę do szycia sprzedam tanio, Piotrkowska 223—3, I p., front. 101—5

A! Kupuję wszelkie futra. Płacę najwyższe ceny. S. Grosman, Piotrkowska № 24. Przyjmuję reparacje kuśnierskie. 126—22

№ 64 Cegielniana. Tapicer-dekorator przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacje po niskich cenach. Cegielniana 64 m. 9. 206—2

Bryczka, kareta, para chomont angielskich i różne wozy i rolwagi resorowe oraz wózki ręczne do sprzedania. Kilińskiego 28, kuźnia. 166—3

Cegielniana 64, m. 9. Tapicer zakłada firanki i przyjmuje wszelkie tapicerskie roboty po niskich cenach. 216—4

Do wynajęcia natychmiast fabryczny lokal na 2—3 (ewent. 5) asortymenta przędz. maszyn z siłą. Wiadomość u Feltelsona i Judeliowicza, Piotrkowska 66. 061—3

Do sprzedania „Ermitaż" Dzielna 1. 192—5

Dom murowany o 20 mieszkaniach sprzedam, ul. Leśna № 9, przy ul. Drewnowskiej. 237—3

Do sprzedania urządzenie sklepu kolonjalnego. Radwańska 32, I p. 200—1

English lessons, conversation and literature. Correspondence. Cegielniana 66 — 25, froru 1—3. 214—3

Fryzjer, Ignacy Stępiński z Kruczej, mieszka obecnie Staro-Zarzewska 19. 033—2

Firanki przyjmuje się do prania i na ramy po cenach bardzo umiarkowanych. Piotrkowska 35 w podwórzu. 065—6

Freblanka z szyciem potrzebna. Zachodnia 68, m. 6, od 10—11 i od 2—4. 076—3

Fortepian, pianino, lub fisharmonję poszukuje. Oferty w adm. „Głosu" pod Fisharmonja. 003—3

Jeden duży pokój (ewent. dwa małe: sypialka i salonik) z wygodami przy rodzinie w śródmieściu, między ul. Now. Rynkiem i Przejazdem potrzebny od zaraz dla młodego, inteligentnego, bezdzietnego małżeństwa. Oferty w adm. pod „A. B." 125—3

Kupon, wydany przez Komisję Szacunkową Rolną na imię Heleny Rozenbaum, został spalony 209—1

Kupuje wszelką używaną garderobę, meble, bieliznę i najróżniejsze domowe ruchomości. — Płacę najwyższe ceny. Weinreich, Benedykta № 19 (róg Długiej) front, sklep. 220-12

Kajety najtaniej dostać można w fabryce kajetów. I. Woźnica, Piotrkowska 126. 196-10

Każdy, kto chce wiedzieć, o co w matematyce chodzi i gruntownie opanować jej stronę techniczną, zgłosi się Pasaż Szulca № 16 m. 7, spytać studenta, wykładającego w zakresie szkoły średniej. Wykładam arytmetykę, algebrę, geometrję, łącznie z ich historją rozwoju oraz początki analizy jasno, przystępnie z uwzględnieniem wskazówek nowoczesnej metodyki. 204—2

Krawaty przyjmuję do roboty, oraz do przerobienia. Cegielniana 53 m. 15. 025—5

Modystka poszukuje posady sezonowo lub na stałe. Oferty w „Głosie" pod „E. B." 229—2

Leçons de français particulieres et par groupes par institutrice diplomée pix avantageux. S'adresser E. Lapidus, Południowa 23 chez Berger entre 1—4 h. et 7—8 h. 079—3

Łóżka 3 z materacami, szeslong, kozetka, szafy 2, kredens etc. okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Piotrkowska 154, oficyna 1 wejście, III piętro № 7. 161—2

Mleczarz z ukończoną szkołą mleczarską w Rzeszowie, poszukuje posady. Oferty pod B. S. proszę składać w adm. Głosu. 165—2

Mleczarnia wraz z jadalnią w dobrym punkcie do sprzedania. Oferty w „Głosie" I. M. 6. 168—3

Maturzystka poszukuje lekcji łaciny i matematyki w zakładach naukowych, do czwartej klasy włącznie, Pasaż Szulca 37 m. 7. 180—3

Nauczyciel przygotowuje w zakresie 4 klas średnich zakładów naukowych. Ul. Kilińskiego 31 (Widzewska) m, 7. 092—6

Nauczyciela łaciny do 8-ej klasy poszukuje pensja żeńska. Łaskawe zgłoszenia składać w adm. „Głosu" sub „Łacina" 189—2

Potrzebny poczciwy stróż domu. Lutomierska № 40. 236—1

Poszukuję pokoju umeblowanego z oddzielnym wejściem z sieni. Oferty pod „Wejście. 249—2

Pokój umeblowany słoneczny z całodziennem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Benedykta 18, m. 3. 2-8-2

Polonista do 8-ej klasy gimnazjum żeńskiego poszukiwany. Łaskawe oferty proszę składać sub „Wybitny polonista" w adm. Głosu. 190-2

Poszukuje 10 tysięcy marek na hypotekę po Towarzystwie. Wiadomość Benedykta № 10 u fryzjera. 191—2

Potrzebny jeden komplet obicia dla jednego zespołu przędzalni. Oferty pod „Przędzalnia № 12042" do adm. „Głosu Polskiego". 042—

Potrzebna doświadczona niańka do rocznego dziecka. Wiadomość—Konstantynowska 17 m. 3. 080—3

Pianino koncertowe o pięknym tonie do sprzedania. Kilińskiego 44, m. 25. 803—6

Pokój umeblowany z elektrycznem oświetleniem zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza № 37, lewa of. II p. 050—3

Poszukuję zaraz lokalu 2—3 pokojów ze sklepem w śródmieściu lub kupię. Oferty zaraz z ceną składać w admin. „Głos Polski" pod „Zaraz". 128—2

Potrzebny nauczyciel (-ka) do historji powszechnej. Oferty piśmienne do kancelarji 8-kl. gimnazjum żeńskiego, Południowa 16. 149-3

Potrzebny woźnica. Zgłaszać się ze świadectwami do Warsz. Tow. Mleczarskiego, Kościuszki 29 188—2

Pokój frontowy na pierwszym piętrze bez mebli, przy ul. Kilińskiego 83 m 4 do wynajęcia zaraz. Obejrzeć można między 12—5 pop. 184-3

Piec gazowy kąpielowy, patent prof. Sunhera — do sprzedania. Adolf Bankier, Piotrkowska № 82. 201-3

Pokój umeblowany z pianinem do wynajęcia. Oferty pod lit. „G. T." w adm. „Głosu". 208—1

Pokój umeblowany z całodziennym utrzymaniem dla 2 panów do wynajęcia, Pańska 46 m. 36 od 1—5-ej. 09—2

Poszukiwany służący do obrobienia 6-morgowej roli, ul. Piotrkowska № 158 w sklepie, od godz. 11—12. 133—3

Rowery dobrze i tanio reparuje zakład rowerów B-cia Pladek, Nawrot 32. 198—5

Restauracja dobrze prosperująca w dobrym punkcie do sprzedania. Wiadomość—Kilińskiego 84, sklep kolonjalny. 199—3

Służąca umiejąca prowadzić kuchnię — potrzebna. Wolfson, Zawadzka 23. 207-3

Uczenica VII-ej kl. Gimnazjum filologicznego udziela lekcji. Wiadomość: ul. Kilińskiego № 78, m. 9. 246-2

Uczenica może być przyjętą na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem Warunki Piotrkowska 83 m. 5 o godz. 7 do 8-ej wiecz. 116—2

Stenografji polskiej udzielam osobom pojedyńczym lub też grupom. Informacje—Pańska 41 m. 10, od 3—5. 912—3

Une jeune parisienne donne des leçono de Francais écrire au Glos Polski M. P. 187-4

Ważne dla modystek i Pani Wiedeńska firma „Wiener Werkstätte" zawiadamia Sz. Publiczność, iż najnowsze modele oraz fantazje i kwiaty są do nabycia w Łodzi przy ul, Sienkiewicza № 61, m. 1, vis a vis parku. Sprzedaż odbędzie się w przeciągu 8 dni. Ceny przystępne. Na składzie są także fasony velourowe i filcowe. 134-2

Wózek dziecięcy w dobrym stanie do sprzedania. Ulica Św. Jerzego № 19, m. 12. 226-3

Zagubione dokumenty:

Aronowicz Endzel zgubił paszport, wyd. w Łodzi. 152—3

Bialer Jakub zgubił paszport wydany w Łodzi. 3

Berdyczewski Jakub zgubił paszport, wyd. w Łodzi. 059-3

Blacharz Dawid zgubił paszport tymczasowy i kartę odroczenia, wyd. prze P. K. U. w Łodzi. 3

Bornstein Simche Binem zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 210—3

Birenholc Moszek Icek zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 240—3

Bresler Lejzer zgubił paszport rosyjski, wydany w Łodzi. 251—3

Goldman Szmul Gersz zgubił paszport rosyjski, wydany w Ostrowcu. 072—3

Groskopf Szmul zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 3

Goldsztein Fawel zgubił paszport, wyd. w Łodzi. 150—3

Heilborn Bernard zgubił legitymację chlebową na 9 osób. 245—1

Ickowicz Izrael zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 103-3

Izraelewicz Chaim zgubił paszport niemiecki, wydany w Panjanicach. 105—3

Jahn Adolf zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 242-3

Lubczyński Edward zagubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi i bilet roczny kolei elektrycznej dojazdowej. 106—3

Milinski Antoni zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 144—3

Najman Huna zgubił metrykę urodzenia, wyd. w Łodzi. 217—3

Tibola Paulina zgubiła paszport niemiecki, wydany w Końsku. 197—3

Rodzynek Józef zgubił paszport, wyd. w Łodzi. 222-3

Rosenblum i Pozmerson, Aleksandrowska № 111, zgubili kwit kaucyjny za № 8531 na rb. 75. 224—3

Rozenzwajg Szmul zgubił paszport tymczasowy, wyd. w Łodzi. 058—2

Radomski Maks zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 093-3

Roth Jakub zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 167—3

Szejnbaumowi Abramowi skradziono paszport niemiecki, wydany w Płocku. 129—2

Serbe August zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 40-3

Topol Michał zgubił kartę węglową. 244—1

Wizel Lajzer zgubił paszport wyd. w Łodzi. 221—3

Złotnik Szymon Wolf zgubił paszport niemiecki, wydany w Brzezinach. 108—3

Zgubiono przekaz na mk. 4000 na imię M. Golda, żyro W. Łaskowski, płatny 10-go września r. b. na ul. Południowej 58, Szafir. 183—3

Zgubiono kwit kaucyjny na 50 marek, № 4801, wydany przez elektrownię, na imię P. Rosenberga, Wolborska 83. 250—1

Zgubiono 2 paszporty na imię Dawida Broniatowskiego i Izraela Mośka Broniatowskiego, wyd. w Łodzi. 213—3

Redaktor i wydawca Marceli Sachs